

Powrót 50-latków

Data publikacji: 10.03.2017

magazyn.7dni.pl // Piątek, 10 marca

co piątek

MAGAZYN



- Jeśli uda
zdobyć pracę
my palenie - u
cie ślubował
czątku ekspe
tu **WIES**
I REM
MAGNUSZI
Wszystko w
na to, że od 1 k
już sobie nie z

Niemiecki eksperyment na polskich bezrobotnych 50+

Bezrobotny po pięćdziesiątce czuje się jak odpad. Gdy piąty raz słyszy od pracodawcy: „Wybrałem młodszego”, samoocena spada do zera. Jak mu pomóc wrócić do obiegu? W pięciu miejscach Polski trwa eksperyment według niemieckich wzorów.

Małgorzata Oberlan

malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Eksperymentalna grupa 50 plus z Aleksandrowa Kujawskiego (to jedno z miejsc objętych projektem) nie poznaje sama siebie. Dosłownie! To zasługa metamorfozy w salonie fryzjerskim Moniki Biegały (bezpłatnej), która zmieniła i to, co na głowie, i to, co w środku głowy.

- Przystąpiłam do tego eksperymentu nie licząc na wiele. Bo ludzie tacy, jak my niczego dobrego już się nie spodziewają - mówi Wiesława Rudyk, lat 55. Czwierć wieku przepracowała w aleksandrowskim szpitalu. Najpierw jako opiekunka dziecięca, potem jako salowa. 30 marca 2004 r. (tej daty nie zapomni nigdy) dostała wypowiedzenie. Lecznica przechodziła restrukturyzację i zwalniała. Kobieta poczuła się wyrzucona na śmietnik historii. Próbowała gdzieś się zatrudnić, ale w dręczonym bezrobociem powiecie było to prawie nie-

możliwe. Dziś, dzięki eksperymentowi, ma przed sobą perspektywę podpisania umowy o pracę z Kolejowym Szpitalem Uzdrowiskowym. Uroczystie ślubowała, że kiedy tylko to nastąpi, rzuci palenie.

Podobnych pani Wiesi 50-latków jest w powiecie aleksandrowskim ponad 700. W eksperymencie bierze udział 15 osób. Wszyscy poddani zostali nie tylko zabiegom fryzjerskim, ale i treningowi asertywności, rozruchowi fizycznemu na zajęciach karate, a co najważniejsze - aktywnemu poszukiwaniu pracy. Ponad połowa już jest pewna, że ma robotę.

Eksperyment odbywa się w 5 miejscach Polski. Wzorem są sprawdzone niemieckie „pakiety zatrudnieniowe”. Zawierają je burmistrzowie, starostowie, pośrednicy, MOPS i pracodawcy. Cel - przywrócenie na rynek pracy bezrobotnych 50 plus. Większość kosztów ponosi Bruksela. ©

Dokończenie na str. M10

Pasje, str. M14

Pokoleniowa zmiana na boisku
Piłkę nożną po ojcu przejęła córka
- Królowa Strzelców

Obyczaje, str. M8

Nie dajmy się zesześcić!
Toruń bez pstrokatych, brzydkich reklam?
To jest możliwe

Pasje, str. M13

Trzy miesiące w środku polarnej nocy
Bez broni zimownicy nie chodzą

Nauka, str. M12

Kto się boi promieniowania i dlaczego?
Fale. Kiedy szkodzą, kiedy pomagają



M10

Magazyn

PIĄTEK, 10 MARCA 2017 • magazyn.7dni.pl

POWRÓT 50-LATKÓW

Po co bezrobotnemu 50+ wizyta u fryzjera, warsztaty asertywności i trening karate? Po co mentorka, która asystuje przy rozmowach o pracę? Po to, żeby wyszedł z szuflady pt. „Margines”.



Małgorzata Oberlan
małgorzata.oberlan@polskapress.pl

Piotr Kuśnierkiewicz w branży budowlanej pracował od 1978 roku. - Jedy, gdzie on nie jeździł - wzdycha ktoś w eksperymen-

talnej grupie 50 plus w Urzędzie Pracy w Aleksandrowie Kujawskim. Jeździł po całej Polsce. Kosztorysy wykonywał, rozliczał budowy. Przez kilka lat prowadził też pewnemu przedsiębiorcy firmę w Warszawie. Przyłożył rękę do takich dzieł, jak kosztorys wartę 70 mln zł (w stanie surowym) planowanej budowy hotelu „Hilton”. O drobniach typu biogazownie czy sieci kanalizacyjne nie ma co wspominać. Czy ktoś taki na bezrobociu może stracić wiarę w siebie i życie?

Co najwyżej pokojowa

- Może - mówi pan Piotr, lat 54. - Kosztorysant nie jest specjalistą, którego przywołuje się do pracy za najniższą krajową. Kiedy po kilku spotkaniach u potencjalnego pracodawcy słyszysz „Proszę czekać. Oddzwonimy”, a nikt - dosłownie nikt! - nie oddzwania, odechcia się wszystkiego.

Eksperymentalna grupa 50 plus kiwa głowami. Tak, tak - to milczenie w telefonie jest straszne. Czujesz się jak... nikt. Nie ma cię, skoro nawet nie potrafią zadzwonić i powiedzieć, że im nie pasujesz. Z drugiej strony jednak, szczególnie dla kobiety, głośne słowa wypominające wiek ranią gorzej niż cios w nos.

- Patrz: w sklepowej witrynie ogłoszenie o pracy. „Ekspedientka, obsługa kasy fiskalnej”. Wchodzę, pytam i co słyszę od właściciela? „Niech się pani tak nie spieszy. Pani jest ZA STARA”. Centralnie tak mi powiedział baran jeden - wspomina Irena Gajda, lat 58, z zawodu kelnerka.

Kilka takich doświadczeń i zamykasz się w sobie. Jeśli do tego mieszkasz w powiecie podobnym do aleksandrowskiego, w którym latami galopuje bezrobocie, spadasz do poziomu zero. Już nie pytasz o pracę, tylko o jakikolwiek staż. Zapominasz o wykształceniu, kwalifikacjach, doświadczeniu zawodowym. Tak, jak pani Marzenna chociażby... - Byłam główną księgową. 26 lat przepracowałam u jednego pracodawcy - PSS Spółem w Aleksandrowie. Pracodawcę zlikwidowano, a ja nie mogłam znaleźć stałej pracy. Jestem osobą bezrobotną od pięciu lat i, przynajmniej, doszłam do przekonania, że pracę znajduję co najwyżej jako pokojowa. O księgowości prawie zapominałam - mówi Marzenna Świątkowiak, również po pięćdziesiątce.

Dlaczego nie dłużej?

- Oczywiście, naszej grupie 50-latków można by zapewnić więcej warsztatów, treningów i porad, ale z oczu nie można tracić celu. To ludzie zmęczeni bezrobociem, najwyżej w świecie potrzebujący pieniędzy. Dlatego zamknięcie eksperymentu w kilku tygodniach wydaje się optymalne. W trakcie tego przedsięwzięcia bezrobotni otrzymali 500 zł brutto dodatku szkoleniowego oraz pieniądze na dojazd. Dziś mają przed sobą perspektywę pracy. I o to szło! - mówi Marzenna Tkacz.



Grupa eksperymen- talna 50 plus prawie w komplecie. Po bokach - mentorki **Magdalena Marek** (w fioletowej kurtce) i **Marzenna Tkacz** (kaptur z

Jak pomóc takim osobom wrócić na rynek pracy, skoro same straciły już wiarę w siebie? Jak uwierzyć ma w nie potencjalny pracodawca?

Współzespół, czyli pakt

Powiatowy Urząd Pracy w Aleksandrowie Kujawskim przystąpił do eksperymentu. Odpowiedział na propozycję Szczecińskiej Fundacji Talent-Promocja-Postęp i bierze udział w projekcie „Pakty zatrudnieniowe w Polsce” jako jeden z pięciu pośredników w kraju.

Dlaczego mowa o eksperymentach? Bo to próba zaadaptowania do polskich warunków sprawdzonej przez lata w Niemczech instytucji paktu. Zawierają go urzędy pracy, wódcze miast i powiatów, ośrodki pomocy społecznej i pracodawcy. Każdy daje coś od siebie i każdy coś zyskuje. Bo jeśli jakieś przedsiębiorstwo da pracę 50-latkowi, to może liczyć na jej dofinansowanie z publicznych pieniędzy. Jeśli burmistrz czy starosta udostępni 50-latkowi sale do spotkań albo pomoc specjalistów, doczeka się spadku bezrobocia.

Przez 26 lat pracowałam w PSS Spółem jako księgową. Bezrobotną jestem od 5 lat. Doszłam do przekonania, że mogę zostać co najwyżej pokojową.

Marzenna Świątkowiak

Generalnie chodzi o to, by skoordynować działania różnych instytucji i 50-letniego bezrobotnego wesprzeć z różnych stron.

- Dlatego w ramach eksperymentu mieliśmy już nie tylko warsztaty z asertywności, spotkania z przedstawicielami ZUS czy Urzędu Skarbowego, ale i trening karate, poprowadzony (nieodpłatnie) przez senseia Janusza Brodackiego, czy metamorfozę w salonie fryzjerskim Moniki Biegały (także pomogła za darmo). To wszystko, oprócz standardowego szukania ofert pracy, wzmocniło naszych pięćdziesięciolatek - podkreśla Magdalena Marek, mentorka bezrobotnych z ramienia PUP-u.

Całe przedsięwzięcie w Polsce kosztuje 1 mln 750 tys. zł. Lwią część sfinansowała Unia Europejska. Projekt zostanie uznany za udany, jeśli 70 uczestników z pięciu miast znajdzie pracę. W Aleksandrowie już są pewni powodzenia.

Nie do wiary, ale to działa!

Grzegorz Baryza, lat 55, zanim trafił na bezrobocie, był wartownikiem, ogrodnikiem, magazynierem w VIN-polu i nie tylko. Dzięki paktowi ma zacząć pracę w sanatorium MAX w Ciechocinku. Bał się jego prezesa, ale nie został pożarty.

Adam Kontowicz, lat 52, jedną dekadę życia poświęcił murarce, drugą tartakowi. Dziś już wie, że z bezrobocia trafi do PHU Agawa w Aleksandrowie Kujawskim. To firma świadcząca różne usługi, od porządkowych do cateringowych, głównie na rzecz miasta.

Anna Banasiak, lat 50, od kwietnia na bezrobociu. Wcześniej pracowała w szwalni. I ona ma pana pracę w Agawie.

Remigiusz Magnuszewski, robotnym jest od półtora roku pracował jako „gospodarczy” w rożnowskim stadionie. Najwięcej w grupie już wie, że w kwietniu do roboty. Interwencyjnej, gos na rzecz miasta.

Bożena Stachowiak, lat 59, „nadaje się na nianię, bo odchodzi dwoje dzieci”. Uśmiechniętą żonę chce zatrudnić sanatorium w Ciechocinku.

Małgorzata Kozak, lat 55, traciła w „Koncentracjach Kujaw” najdłuższe w życiu - na „śmie”. Teraz liczy na zatrudnienie w Szpitalu Uzdrawiskowym.

Samo się nie zrobiło. Do po pracodawców pukała i mentorka Marzenna Tkacz. Byli tacy, którzy tości nie wymienimy, którzy p ków w wieku 50 plus nie chcą wie, znaleźli się i tacy, którzy rzyści płynące z zatrudnienia. W końcu zyskują nie tylko pr solidnych, ale i dofinansowan najmniej na początku).

Bez happy endu

Sukces odtrąbia, gdy „eksper utrzymują się w pracy. Mentor na pracujących oko do końca s nując już kolejną grupę 50 plu